

Timothy Mosteller, *Relativism in Contemporary American Philosophy*, London–New York: Continuum 2006, ss. 181. Seria: Continuum Studies in American Philosophy. ISBN 978-0826486363

Zagadnienia związane z relatywizmem epistemologicznym to w ostatnich dziesięcioleciach jedno z najżywiej dyskutowanych problemów filozoficznych. Omawiana publikacja koncentruje się na wątkach poruszanych w najnowszej filozofii amerykańskiej, ze szczególnym uwzględnieniem trzech wiodących w ostatnich latach postaci: Alasdaira MacIntyre’a, Hilarego Putnama oraz Richarda Rorty’ego. Autor omawianej książki, Timothy Mosteller, jest młodym filozofem amerykańskim, uczniem Harveya Siegela i Susan Haack.

1. PRZEGLĄD TREŚCI. Książka Mostellera składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym z nich, wstępnym, zatytułowanym „Epistemological Relativism Articulated” (s. 1-16) Autor definiuje znaczenie, w jakim używa kategorii „relatywizm epistemologiczny”. W jego ujęciu jest to stanowisko będące koniunkcją dwóch tez: tezy o standardach, zgodnie z którą każde twierdzenie może być oceniane wyłącznie za pomocą jakichś standardów oceny epistemicznej, oraz tezy o braku neutralności, zgodnie z którą dla danych dwóch lub więcej zbiorów standardów oceny nie istnieje procedura pozwalająca wybrać jeden z konkurencyjnych zbiorów w neutralny sposób (s. 3). Główną trudnością związaną z tak rozumianym relatywizmem jest – zdaniem Mostellera – to, że teza ta ma charakter samoobalający: jeśli uznamy tę tezę za prawdziwą, to wynika z niej, że jest fałszywa (s. 6-7).

W rozdziale drugim, zatytułowanym „Recent Attempts to Generate a Non-problematic Epistemological Relativism” (s. 17-44), Mosteller przedstawia kilka prób sformułowania tezy relatywistycznej w sposób unikający problemu samoobalania, wysuniętych w ciągu ostatnich kilkunastu lat w filozofii amerykańskiej. Autor analizuje próby J. Meilanda, Ph. Devine’a, Ch. Swoyera oraz S. Sticha. Meiland, krytykując strategię antyrelatywistyczną Husserla, wysunął tezę, że prawdziwość jest relacją trójczłonową, co sprawia, że niemożliwe jest przekroczenie danej perspektywy poznawczej (schematu pojęciowego), w której dany sąd został sformułowany. Devine bronił z kolei tezy, że w niektórych przypadkach sporu między niezgodnymi schematami pojęciowymi nie da się dotrzeć do neutralnych standardów pozwalających rozstrzygnąć spór – co jego zdaniem jest konkluzywnym argumentem na rzecz relatywizmu. Swoyer bronił natomiast antyrealistycznej wersji relatywizmu (zwanej niekiedy relatywizmem ontologicznym), zgodnie z którą różnym schematom pojęciowym odpowiadają różne światy, tak że osoby używające różnych schematów pojęciowych „żyją w różnych światach”. W końcu Stich stanął na stanowisku pragmatystycznym. Jego zdaniem nie istnieją wprawdzie neutralne standardy epistemiczne, pozwalające na ocenę rywalizujących schematów pojęciowych, istnieją jednakże standardy będące wyrazem interesów i potrzeb danej grupy ludzi. W związku z tym nie jest prawdą samoobalająca się teza relatywizmu, zgodnie z którą wszystkie schematy

pojęciowe są równie dobre (bo w świetle tych partykularnych standardów różne schematy nie okazują się równie wartościowe), możemy jednakże przyjąć tak pragmatystycznie rozumiany relatywizm, gdyż w tym sformułowaniu unika on problemu samoobalania. Zdaniem Mostellera wszystkie te próby wygenerowania nieproblematicznego relatywizmu są nieudane, gdyż w taki czy inny sposób można względem nich wysunąć zarzut, że są wewnętrznie niespójne i same się obalają.

W związku z tym negatywnym wynikiem badania najnowszych sformułowań relatywizmu Mosteller przechodzi do analizy poglądów trzech głównych bohaterów książki: Alasdaira MacIntyre'a, Hilarego Putnama oraz Richarda Rorty'ego. Zdaniem Autora w twórczości tych trzech wybitnych współczesnych filozofów amerykańskich można zauważyć pewne napięcie, polegające na tym, że każdy z nich, z jednej strony, deklaratywnie odrzuca relatywizm, z drugiej jednak w ich poglądach można dopatrzeć się też blisko związanych z relatywizmem bądź nawet z nim tożsamych – co zresztą sami przyznają, twierdząc, że udało im się wydobyć z tez relatywistycznych coś, co można by nazwać „ziarnem prawdy”. Mosteller stawia zatem pytanie, czy poglądy głoszone przez tych trzech filozofów są relatywistyczne, a jeśli tak, to czy poglądy te – w ich sformułowaniach – są w stanie uniknąć trudności związanych z samoobalaniem. Trzy kolejne rozdziały książki poświęcone są próbie odpowiedzi na to pytanie – odpowiednio w odniesieniu do MacIntyre'a („Relativistic Tensions in MacIntyre's Epistemology”, s. 45-76), Putnama („Relativistic Tensions in Putnam's Epistemology”, s. 77-123) oraz Rorty'ego („Relativistic Tensions in Rorty's »Epistemology«”, s. 125-154). Zdaniem Mostellera poglądy tych trzech filozofów spełniają warunki wyszczególnione w definicji relatywizmu: wszyscy twierdzą, że oceny można dokonywać tylko za pomocą jakichś zbiorów standardów oceniających, oraz uważają, że nie ma neutralnego sposobu na rozstrzygnięcie między dwoma konkurencyjnymi zbiorami kryteriów oceny („tradycjami”, „schematami pojęciowymi” czy „finalnymi słownikami” – w terminologii, odpowiednio, MacIntyre'a, Putnama i Rorty'ego). Wyjątkiem może być tylko Putnam, gdyż jego sformułowania są na tyle niejasne, że dopuszczają możliwość interpretacji, zgodnie z którą wprawdzie nie istnieją żadne globalnie neutralne kryteria oceny epistemicznej, możliwe jest jednak, że istnieją pewne lokalne standardy, pozwalające w sposób neutralny rozstrzygnąć konflikt między dwoma konkurencyjnymi schematami pojęciowymi. Mosteller krytykuje poglądy wszystkich trzech filozofów, wskazując, że – po pierwsze – przedstawione przez nich sformułowania poglądów podpadających pod etykietę „relatywizm” nie są bynajmniej odporne na trudności związane z samoobalaniem oraz – po drugie – że ich koncepcje, mające na celu zaradzenie trudnościom związanym z relatywizmem (MacIntyre'a koncepcja racjonalnych konfrontacji tradycji, Putnama koncepcja prawdy jako zagwarantowanej stwierdzalności oraz etnocentryzm Rorty'ego) są nie do przyjęcia, znowuż głównie z uwagi na ich wewnętrzną niespójność.

Stwierdziwszy porażkę prób MacIntyre'a, Putnama i Rorty'ego, Mosteller przechodzi do zarysowania własnej próby przezwyciężenia relatywizmu. Najogólniej

rzecz ujmując, polega ona na dokonaniu rozróżnienia między globalną a lokalną neutralnością standardów epistemicznych. Mosteller odrzuca tezę o braku neutralności w jej globalnym sformułowaniu, uznaje natomiast, że możliwe są lokalnie neutralne standardy pozwalające niearbitralnie rozstrzygać konflikty między różnymi schematami pojęciowymi czy też tradycjami. Możliwość ta, zdaniem Autora, jest konsekwencją przyjęcia tezy o standardach: skoro każde twierdzenie musi być oceniane wyłącznie przy użyciu jakichś standardów epistemicznych, to w wypadku konfliktu dwóch schematów pojęciowych każda ze stron będzie starała się uzasadnić swoje stanowisko, powołując się na pewne niearbitralne standardy. To zaś odwołanie samo z siebie implikuje, że konflikt może być rozstrzygnięty neutralnie, co z kolei wyklucza możliwość, że relatywizm jest tezą prawdziwą.

2. DEFINICJA RELATYWIZMU. Mosteller używa w swojej książce definicji relatywizmu zaproponowanej przez Harveya Siegela, zgodnie z którą relatywizm jest to stanowisko będące koniunkcją dwóch tez: tezy o standardach i tezy o braku neutralności. Zgodnie z pierwszą z nich „dla każdego roszczenia do wiedzy p , p może być ocenione [...] tylko w odniesieniu jakiegoś zbioru podstawowych zasad i standardów oceny $s_1, \dots, s_n$ ” (s. 3). Przez to niezbyt szczęśliwe sformułowanie (bo jakże oceniać twierdzenia, jeśli nie za pomocą standardów oceny?) Autor chciał – jak się wydaje – powiedzieć, że nie mamy niezapóźnionego dostępu do świata, a zatem nie istnieje żaden sposób bezpośredniego rozstrzygnięcia o prawdziwości twierdzeń; nawet zaś gdybyśmy taki bezpośredni dostęp do świata posiadali, to i tak można by nakaz odwołania do takiego bezpośredniego doświadczenia ująć w formę pewnego standardu oceny twierdzeń – np. „dla danej klasy twierdzeń, aby ocenić, czy są prawdziwe, odwołaj się do bezpośredniego doświadczenia stanu rzeczy, o którym mowa w twierdzeniu” (por. s. 156-160). Jeśliby tezę o standardach tak rozumieć, to można się na nią zgodzić, choć dyskusyjne jest, czy teza ta wchodzi w definicję relatywizmu. Wydaje się raczej, że trafniej byłoby określić ją mianem jednego z *założeń*, jakiego wymaga sformułowanie tezy relatywizmu. Zresztą sam Autor w końcowych partiach książki wydaje się dostrzegać słuszność tej uwagi, gdyż jeden z paragrafów zatytułował „Teza o standardach jako konieczny warunek epistemologii” – choć tu z kolei jest to sformułowane za mocno, gdyż twierdzenie, iż teza o standardach jest założeniem *wszelkiej* epistemologii, jest raczej dyskusyjna.

Znacznie bardziej kłopotliwe jest sformułowanie tezy o braku neutralności. Zgodnie z tą tezą, „wziąwszy pod uwagę inny zbiór (lub zbiory) podstawowych zasad i standardów $s'_1, \dots, s'_n$, nie istnieje żadna neutralna (tj. neutralna względem tych alternatywnych zbiorów zasad i standardów) procedura wyboru między tymi alternatywnymi zbiorami oceny p pod względem prawdy czy też racjonalnego uprawomocnienia” (s. 3). Zdaniem Mostellera ta właśnie teza stanowi twardy rdzeń epistemologicznego relatywizmu (s. 160).

To twierdzenie Mostellera jest wysoce wątpliwe. Wydaje się bowiem, że centralną intuicję relatywizmu da się wyrazić w postaci tezy „Wszystkie poglądy są równie

dobrze”, przy czym owa „dobroć” jest rozumiana jako pewna wartość poznawcza, a zatem fraza ta znaczy tyle, co „Wszystkie poglądy są równie wartościowe poznawczo”. Za takim rozumieniem tezy relatywizmu przemawia zarówno potoczne użycie tego terminu, zgodnie z którym relatywista to ktoś, kto uważa, że „Jedni mają takie poglądy, inni – inne, z nimi niezgodne, tak więc wszystkie są tak naprawdę równie dobre/prawdziwe”, jak i filozoficzna tradycja – choćby analizowany przez Mostellera Rorty zwykle swoje wywody dotyczące relatywizmu zaczyna od wymienienia takiego właśnie sformułowania¹.

Jedną z konsekwencji tego wątpliwego zidentyfikowania rdzenia stanowiska relatywistycznego jest wymieszanie dwóch niezależnych od siebie postaci relatywizmu, mianowicie tej dotyczącej prawdziwości z tą dotyczącą prawomocności. Ową bowiem „wartość poznawczą” przekonań można rozumieć albo jako ich prawdziwość, albo jako ich prawomocność. W pierwszym wypadku otrzymujemy tezę, zgodnie z którą wszystkie poglądy są równie prawdziwe, sensowną tylko przy założeniu ontologicznego antyrealizmu. W drugim natomiast otrzymujemy właściwą tezę relatywizmu epistemologicznego, zgodnie z którą wszystkie poglądy są równie prawomocne. Tymczasem Mosteller – jak widać z zacytowanej powyżej definicji – nie widzi między tymi dwoma odmianami różnicy, jednym tchem wymieniając prawdę i racjonalne uprawomocnienie. Negatywne konsekwencje tego braku są dwojakie. Po pierwsze, Mosteller w swoich wywodach mówi głównie o tej drugiej odmianie, niekiedy jednak pisze też o tej pierwszej, lecz czyni to jakby mimochodem, nie sygnalizując, że w istocie zmieniony został temat analiz, co przyczynia się do pewnego zamieszania w jego wywodach. Po drugie – co istotniejsze – wydaje się, że analizowani przez niego filozofowie różnią się w swym stosunku do tych dwóch odmian relatywizmu: otóż MacIntyre z pewnością przyjmuje ontologiczny realizm, co w przypadku Putnama i Rorty’ego bynajmniej nie jest tak oczywiste. Uwzględnienie tego aspektu jest zatem konieczne dla adekwatnego ujęcia problematyki relatywizmu w filozofii tych trzech autorów.

3. TEZA RELATYWIZMU A JEJ UZASADNIENIE. Drugą konsekwencją dyskusyjnego zidentyfikowania rdzenia stanowiska relatywistycznego jest zatarcie różnicy między tezą relatywizmu a jej uzasadnieniem. Zastanawiającą bowiem cechą omawianej publikacji jest to, że Autor bynajmniej nie zastanawia się nad sposobem, w jaki można uzasadnić tezę, którą określa mianem relatywizmu. Fakt ten jest tym dziwniejszy, że w przypadku innych tez Mosteller zwykle bada sposób, w jaki są uzasadnione, i to nieraz bardzo wnikliwie, starając się odtworzyć wszystkie kroki danego rozumowania w taki sposób, aby każdy kolejny wynikał logicznie z poprzedniego. Dlaczego zatem zaniedbał tego w przypadku tezy stanowiącej główny przedmiot całej

¹ Zob. np. *Pragmatyzm, relatywizm i irracjonalizm*, [w:] R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, przeł. Cz. Karkowski, Warszawa: Wyd. IFiS PAN, s. 213-215.

jego rozprawy? W świetle przywołanych przeze mnie rozróżnień wydaje się to jasne: jeśli bowiem rozumieć relatywizm epistemologiczny jako tezę, zgodnie z którą wszystkie systemy przekonań są równie prawomocne, to teza o braku neutralności jest *uzasadnieniem* relatywizmu epistemologicznego – rozumowanie przebiega bowiem w następujący sposób: skoro nie ma neutralnych standardów oceny przekonań, to można uznać konkurencyjne systemy przekonań za równie zasadne.

Tak więc Mosteller niewłaściwie zidentyfikował przedmiot swej rozprawy, wskutek czego zamiast zajmować się tezą relatywizmu epistemologicznego, całą swą uwagę skierował na tezę będącą jednym z elementów jej uzasadnienia. Ten brak odróżnienia zaowocował zresztą w treści książki niezrozumiałymi, niekonsekwentnymi stwierdzeniami: np. najpierw Mosteller definiuje relatywizm w omówiony powyżej sposób (s. 3), następnie stwierdza, że poglądy MacIntyre’a, Putnama i Rorty’ego spełniają warunki nakładane przez przyjętą przez niego definicję – po czym twierdzi, że główną trudnością dla tych filozofów jest uniknięcie relatywizmu przy jednoczesnym podtrzymywaniu dwóch tez, które wcześniej wymienił jako składniki relatywizmu (s. 5).

4. JAŁOWOŚĆ LOGICZNO-FORMALNEJ STRATEGII PRZEWYCIĘŻANIA RELATYWIZMU. Wziąwszy pod uwagę tezę, jaką wysunąłem w poprzednim paragrafie, dalsza krytyka książki Mostellera może wydawać się zbędna, sądzę jednak, że w związku z omawianą publikacją warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Można ją wyrazić w pytaniu: jaka jest główna trudność związana z tezą relatywizmu? Zdaniem Mostellera „[...] główny problem związany z relatywizmem epistemologicznym to nie to, że dopuszcza on ujęcie racjonalności czy też poznania w myśl hasła «wszystko wolno», ani też to, że może zerwać związek między poznaniem a prawdą. Główny problem związany z relatywizmem epistemologicznym polega na tym, że teza ta sama się obala” (s. 38). Autor pozostaje wierny tej tezie na przestrzeni całej książki, i z uporem godnym lepszej zaiste sprawy poglądy, których nie chce zaakceptować, stara się tak szybko, jak tylko się da, opatrzyć etykietą „self-defeating”. Omówienie choćby części tych fragmentów i wykazanie, że w przeważającej części przypadków – o ile nie we wszystkich – Mosteller nie ma racji, wykracza poza wąskie ramy niniejszej recenzji i wymagałoby napisania oddzielnego tekstu, zapewne niemałych rozmiarów. Poprzestanę tylko na bardziej ogólnej uwadze, która pozostanie w mocy, nawet gdyby Mostellerowi udało się jakoś odpowiedzieć na niektóre z zarzutów, jakie można wysunąć względem nadeksploatowanego przezeń argumentu z samoobalania. Otóż Mosteller jest zwolennikiem strategii przewyższania relatywizmu, którą można by określić mianem logiczno-formalnej. Strategia ta polega – z grubsza rzecz ujmując – na wykazaniu, że teza relatywizmu albo sama się obala (generuje antynomię), albo nie da się w ogóle w zrozumiały sposób wyrazić, gdyż popada w *circulus vitiosus* albo *regressus ad infinitum*. Jednak – jak się wydaje – strategia ta ma pewną istotną „wadę”. Wada ta polega na tym, że wykazanie, iż jakaś teza sama się obala bądź nie da się sensownie wyrazić, nie dowodzi jej fałszywości, lecz jedynie

tego, że została nieudolnie – czy też niestarannie – sformułowana. Zwolennik relatywizmu może bez trudu się przed zarzutem samoobalania obronić, po prostu precyzyjniej formułując swoją tezę – natomiast ten, kto próbuje w ten sposób obalić relatywizm, nie wykazuje, że relatywizm jest tezą fałszywą, lecz tylko to, że nie do końca zrozumiał, co głosi podważany przezeń pogląd.

5. OCENA KOŃCOWA. Mimo wskazanych powyżej dyskusyjnych kwestii i braku ważnych rozróżnień, książka Mostellera pozostaje publikacją godną uwagi. Jej niewątpliwą zaletą jest to, że została napisana jasno, krótko i rzeczowo, co w literaturze związanej z problematyką relatywizmu nie jest, niestety, powszechne. Autor klarownie referuje omawiane przez siebie poglądy oraz wyraźnie oddziela referowane tezy od swoich własnych, dzięki czemu czytelnik bez trudu może zorientować się, o czym mówi i co twierdzi, i łatwo przystąpić do polemiki z jego poglądami.

Drugim godnym podkreślenia elementem książki Mostellera jest dobór autorów, będących głównymi bohaterami książki. Chodzi mi tu zwłaszcza o to, że Mosteller, podejmując temat „relatywizm we współczesnej filozofii amerykańskiej”, jedną z trzech głównych postaci uczynił Alasdaira MacIntyre’a. Filozof ten wprawdzie jest nie mniej znany i komentowany od Rorty’ego i Putnama, jednak zwykło się go wiązać z etyką oraz filozofią społeczeństwa i polityki, a nie z problematyką epistemologiczną. Tymczasem – jak dobrze pokazuje książka Mostellera – epistemologiczne koncepcje MacIntyre’a i jego podejście do problematyki relatywizmu są co najmniej tak samo interesujące i godne przedyskutowania jak poglądy Rorty’ego i Putnama.

Warto też zauważyć, że stosowana przez Mostellera definicja relatywizmu – mimo przedstawionych powyżej zastrzeżeń – ma pewną ważną zaletę, taką mianowicie, że nie próbuje określać relatywizmu jako stanowiska, zgodnie z którym coś „jest względne/ relatywne”. Dzięki temu Autor uniknął wielu jałowych dyskusji związanych z tym, co właściwie znaczy predykat „jest względne/relatywne”, i skoncentrował się na znacznie ważniejszym dla tej problematyki zagadnieniu istnienia neutralnych standardów epistemicznych.

Ostatnim wreszcie ważnym elementem omawianej publikacji jest to, że jej Autor obficie używa w swej książce logiczno-formalnej strategii przewycięzania relatywizmu. Analizując poszczególne przypadki użycia przez Autora argumentu z samoobalania, można bowiem dojść do wniosku, że strategia ta jest jałowa i ma raczej status językowej sztuczki niż poważnej próby zmierzenia się z relatywizmem. Częstotliwość, z jaką Mosteller stosuje ten argument, pozwala czytelnikowi nabrać przekonania o daremności tej strategii – i na tym, paradoksalnie, polega jedna z zalet tej książki.

*Maksymilian Roszyk
Katedra Historii Filozofii Nowożytnej
i Współczesnej KUL*